

Sygn. akt III AUa 942/15

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 18 listopada 2015 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w G.

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Bożena Grubba (spr.)
Sędziowie:	SSA Małgorzata Gerszewska SSA Maria Salańska - Szumakowicz
Protokolant:	sekr.sądowy Wioletta Blach

po rozpoznaniu w dniu 18 listopada 2015 r. w Gdańsku

sprawy J. K.

z udziałem zainteresowanego Z. W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T.

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji J. K.

od wyroku Sądu Okręgowego we Włocławku IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 27 lutego 2015 r., sygn. akt IV U 88/15

oddala apelację.

SSA Małgorzata Gerszewska SSA Bożena Grubba SSA Maria Salańska - Szumakowicz

Sygn. akt III AUa 942/15

## UZASADNIENIE

Na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3 w związku z art. 13 pkt 2, art. 6 ust. 1 pkt 4,

art. 12 ust 1, art. 18 ust. 3, art. 20 ust. 1, art. 38 ustawy z dnia 13 października 1998 r.

o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r., poz. 1442 ze zm.) oraz art. 81 ust. 1, 6 ustawy

o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2008 r. Nr 164

poz. 1027 ze zm. zm.) i w zw. z art. 58

§ 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 roku Kodeks cywilny (tekst jednolity Dz. U. z 1964 roku, Nr 16, poz. 93 ze zm.) Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzją z dnia 25 listopada 2014 r. stwierdził, że Z. W. jako osoba wykonująca prace na

podstawie umowy zlecenia u płatnika składek J. K. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowemu, wypadkowemu w okresie: od 19.02.2013 r. do 28.02.2013 r. i ustalił podstawę wymiaru składek na poszczególne ubezpieczenia.

Odwołanie od powyższej decyzji wywiódł J. K., wnosząc o jej uchylenie.

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T. wniósł o oddalenie odwołania.

Zainteresowany Z. W. nie zajął stanowiska w sprawie.

Sąd Okręgowy we Włocławku IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 27 lutego 2015 r. oddalił odwołanie (sygn. akt IV U 88/15).

Sąd Okręgowy orzekał na podstawie następujących ustaleń faktycznych i rozważań prawnych.

J. K. prowadzi w zakresie usług budowlanych działalność gospodarczą pod nazwą Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Handlowo – Usługowe (...). W ramach tej działalności wykonywane były prace budowlane między innymi przy wznoszeniu obiektu w postaci bloku mieszkalnego (...)-klatkowego, przy ulicy (...) w T..

Na okres od 19 do 28 lutego 2013 r. J. K. zawarł ze Z. W. ustną umowę, której przedmiotem miało być wykonanie „ścianek działowych 50m na obiekcie przy ulicy (...) w T.”. Za pracę wykonaną za podstawie w/w umowy Z. W. otrzymał wynagrodzenie w kwocie 1000 złotych.

W lutym 2013 r. J. K. zawarł także z D. W., W. P., Ł. B., J. R., B. K., M. K., E. K., D. C. i A. R. umowy, których przedmiotem było wykonanie ścianek działowych 50m w budynku przy ulicy (...) w T.. Prace przy postawieniu ścianki wymagały współpracy kilku osób. Prace na budowie wykonywane były przez te osoby w co do zasady godzinach 7-18, przy czym dostęp do terenu budowy był kontrolowany.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania przed organem rentowym (dokumenty zgromadzone w aktach kontroli okresowej przeprowadzonej przez ZUS), w tym w postaci decyzji organu rentowego oraz zestawienia umów, które pozwoliło na odtworzenie ram czasowych, w jakich strony ją zawarły, wysokości uzyskanego przez zainteresowanego wynagrodzenia oraz określenia przedmiotu umowy. Z uwagi na nieusprawiedliwione niestawiennictwo J. K. i zainteresowanego Sąd pominął dowód z ich zeznań, podkreślając jednocześnie, że zgromadzony materiał dowodowy był wystarczający dla merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy, zaś ewentualne braki w tym zakresie podlegają mogą ocenie tylko w ramach obowiązków procesowych stron wynikających z rozkładu ciężaru dowodu według reguły określonej w art. 6 k.c.

Sąd I instancji zwrócił uwagę, że ze zrekonstruowanego powyżej stanu faktycznego sprawy, co do zasady bezspornego, strony wywodziły całkowicie odmienne skutki prawne.

W myśl przepisów ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. 2013 r., poz. 1442) obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są m. in. osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej „zleceniobiorcami”. Stosownie do treści art. 6 ust. 1 pkt 4 i w związku z art. 13 pkt 2 cytowanej ustawy zleceniobiorcy obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym podlegają od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy.

Sąd Okręgowy podkreślił, że o obowiązku ubezpieczeń przesadzają przepisy prawa,

a nie wola ubezpieczonego lub organu rentowego. Każda osoba objęta obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi podlega zgłoszeniu do ubezpieczeń społecznych. Obowiązek zgłoszenia do ubezpieczeń należy do płatnika składek (vide: art. 36 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych).

Nadto, przepisy regulujące materię ubezpieczeń społecznych mają charakter bezwzględnie obowiązujący, co oznacza, że w sytuacjach w nich określonych muszą być one stosowane przez organ rentowy w sposób ścisły. Niedopuszczalna jest wykładnia rozszerzająca (tak też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 2006 roku, I UK 138/06).

Sąd I instancji zwrócił uwagę, że w świetle powołanej regulacji istotne różnice – stanowiące podstawę sporu w przedmiotowej sprawie – wynikają z kwestii odmiennej kwalifikacji umowy łączącej odwołującego z zainteresowanym. W tym zakresie w pierwszej kolejności Sąd wskazał, iż samo nadanie zawartym umowom nazwy „umów o dzieło” nie powoduje automatycznie, iż w rzeczywistości posiadają one charakter takich umów, gdyż zgodnie z art. 65 § 1 Kodeksu cywilnego, o istocie i charakterze konkretnej umowy nie decyduje nazwa określona przez strony, lecz zamiar i cel stron, tj. treść świadczeń, w tym wypadku treść świadczenia przyjętego do realizacji przez zleceniobiorcę, a więc rodzaj pracy, sposób jej świadczenia, jej charakter oraz warunki jej wykonywania (tak też orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 sierpnia 1988 roku, sygn. akt III AZP 4/88, OSN 1989 r., poz. 2). Treść stosunku prawnego nie może przy tym sprzeciwiać się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego (art. 353<sup>1</sup> k.c.). Nie jest więc dopuszczalne zawarcie „umowy o dzieło” jedynie w celu ograniczenia kosztów działalności prowadzonej przez płatnika, co wiąże się z pozbawieniem osób, z którymi umowy takie zawierano, ochrony ubezpieczeniowej, która przysługiwałaby im z mocy samego prawa z uwagi na właściwości (naturę) stosunku prawnego, który faktycznie łączył te osoby z płatnikiem.

Sąd Okręgowy uznał, że dokonując analizy i prawidłowej kwalifikacji zawartej przez odwołującego z zainteresowanym umowy, należy dokonać jej oceny z uwzględnieniem zawartej w kodeksie cywilnym regulacji dotyczącej obu typów umów.

Odnosnie umowy o dzieło Sąd wskazał, iż według treści art. 627 k.c. przez umowę tę przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonywania oznaczonego dzieła, a zamawiający do wypłaty wynagrodzenia. Przedmiotem takiej umowy może być także wykonanie obiektu budowlanego lub jego części, albowiem samo uczestnictwo w procesie inwestycyjnym nie przesądza samo przez się o charakterze umowy jako umowy o roboty budowlane w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Bez względu jednak na uznanie takiej umowy – na co powoływał się pełnomocnik odwołującego – za typ umowy o dzieło, czy też uznając ją za w pełni odrębny rodzaj umowy, do umowy o dzieło jedynie zbliżonej, charakter tych umów jest na tyle zbliżony, że poniższe uwagi odnieść należy co do zasady, jak wskazał Sąd Okręgowy, do każdej z nich.

Umowa o dzieło charakteryzuje się przede wszystkim brakiem podporządkowania zamawiającemu oraz obowiązkiem osiągnięcia określonego w umowie rezultatu (o wykonaniu umowy o dzieło można mówić wówczas gdy rezultat jest zgodny z zamówieniem - nie wystarczy staranne wykonywanie usługi, co ma miejsce przy umowach zlecenia, ale konieczne jest doprowadzenie do uzyskania określonego efektu). Stąd wynika możliwość posługiwania się przy wykonywaniu dzieła podwykonawcami i ponoszenia przez wykonawcę w pełni ryzyka jego wykonania. Umowa o dzieło wymaga, aby świadczenie było uwieńczone konkretnym i obiektywnie sprawdzalnym rezultatem, posiadającym cechę samoistnej wartości, dla której strony zawarły umowę. Przyjmujący zamówienie działa na własny rachunek i odpowiedzialność (ryzyko uzyskania zamierzonego przez strony rezultatu obciąża przyjmującego zamówienie), a rezultat musi być z góry określony i w wyniku ukończenia dzieła niezależny od wykonawcy. W przypadku wady dzieła lub braku dotrzymania terminu zamawiającemu przysługuje prawo odstąpienia od umowy, czego ryzyko ponosi wykonawca. Rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Określenie skutku wykonania umowy przez przyjmującego zamówienie przybierającego postać oznaczonego dzieła

może nastąpić przez wskazanie w treści umowy, w postanowieniach zawartych we wzorcach, takich elementów, które pozwolą zindywidualizować przyszły rezultat. Indywidualizacji dzieła można też dokonać przez odwołanie się do obowiązujących norm czy też standardów. Niekiedy konieczne będzie sięgnięcie do panujących zwyczajów. Oznaczenie dzieła służy więc do określenia świadczenia przyjmującego zamówienie – jako wyniku jego działań, przy czym zasadniczo nie ma znaczenia, jakie poszczególne czynności są do tego potrzebne.

Z kolei w przeciwieństwie do umowy o dzieło, stanowiącej umowę rezultatu, umowa zlecenia jest umową starannego działania (podobnie jak np. umowa o pracę). Jednakże także celem umowy o świadczenie usług może być czynność w postaci działania bądź zaniechania, która - przy zachowaniu należytej staranności - prowadzić ma do określonego rezultatu,

nie mającego jednak charakteru dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Jedną z cech umowy zlecenia jest przy tym brak elementu podporządkowania zleceniodawcy, brak wykonywania pracy pod jego kierownictwem, co jednak nie wyłącza możliwości kontrolowania

przez zlecającego jakości wykonania usługi – to jest w istocie badania zachowania

przez niego należytej staranności. Praca w ramach umowy zlecenia może być świadczona również nieodpłatnie. Zamierzony wynik jest tylko możliwy i prawdopodobny, choć często niedający się z góry przewidzieć. Ryzyko przy zachowaniu należytej staranności

przez wykonawcę ponosi zleceniodawca. Zlecenie dotyczy określonej lub określonych czynności, często występuje brak pewnej stałości lub ciągłości. W ścisłym znaczeniu zgodnie z art. 734 k.c. zlecenie dotyczy tylko dokonywania czynności prawnych, ale stosownie

do art. 750 k.c. przepisy o zleceniu znajdują zastosowanie do wszelkich umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, czyli wszelkich czynności faktycznych, nieobjętych określoną umową nazwaną w kodeksie cywilnym lub przepisie szczególnym.

W określonych przypadkach zachodzi możliwość posłużenia się podwykonawcą. W ramach powołanej regulacji stronom pozostaje szeroki zakres możliwości uregulowania wzajemnych

W świetle powołanych rozważań teoretycznych w ocenie Sądu Okręgowego umowa zawarta pomiędzy odwołującym a zainteresowanym, określona przez odwołującego jako umowa o dzieło i zawierające swego rodzaju określenie „dzieła” oraz wysokości wynagrodzenia za jego wykonanie, faktycznie winna zostać uznana za umowę o świadczenie usług, do której zastosowanie powinny znaleźć przepisy dotyczące umowy zlecenia.

Sąd Okręgowy podkreślił, że skoro umowa o dzieło jest umową rezultatu, to – jak już zaznaczono - wykonawca dzieła musi mieć możliwość przedstawienia – z góry określonego - finalnego efektu swojej pracy i za tę pracę ponosić winien osobiście odpowiedzialność.

Tych elementów konstrukcyjnych umowy o dzieło w przedmiotowej sprawie zabrakło.

W żaden bowiem sposób nie wykazano, by w momencie zawierania umowy strony w sposób jednoznaczny – z uwzględnieniem dokładnego oznaczenia „ścianki działowe” zakresu objętych umową prac – określiły jej rezultat. Biorąc pod uwagę fakt, że dzieło jako wytwór działań przyjmującego zamówienie stanowi element przedmiotowo istotny umowy o dzieło (podobnie ja w przypadku przedmiotu umowy o roboty budowlane), brak jego precyzyjnego określenia wskazuje na odmienny charakter powołanych umów. Z samego bowiem opisu „dzieła” - zawartego jedynie w treści sporządzonego przez odwołującego zestawienia (które nie odsyła przy tym do jakiegokolwiek dokumentacji czy też innych elementów pozwalających na jego sprecyzowanie) - nie można w istocie ustalić jakiego – a przede wszystkim,

gdzie umiejscowionego - finalnego rezultatu oczekiwał zamawiający oraz w jaki konkretnie sposób przebiegać miał odbiór przedmiotu umowy wykonanego przez zainteresowanego.

Z treści zestawienia sporządzonego przez odwołującego wynika jedynie, że jej przedmiotem było wykonanie „ścianek działowych” na określonej powierzchni w określonym odcinku czasu bez jakiegokolwiek oznaczenia (a w istocie także bez możliwości weryfikacji w chwili obecnej – także na potrzeby ewentualnej odpowiedzialności z tytułu rękojmi), której części dotyczyła umowa. Prace o takim samym charakterze w zbliżonym okresie czasu (nie w pełni jednak tożsamym z okresem trwania umowy zawartej ze Z. W. –

co z kolei uniemożliwia także przyjęcie, by kilka osób podjęło się wspólnie wykonania jednego dzieła) zlecone zostały przez odwołującego także innym osobom – co do których nie określono przy tym nawet powierzchni, jakiej prace te miałyby dotyczyć. Sąd podkreślił nadto, iż wykonanie ścianki działowej wymaga współpracy kilku osób. Nie wykazano przy tym – jak już zaznaczono - w jaki sposób dokonywany był odbiór prac wykonanych przez każdego z kontrahentów odwołującego (w tym także zainteresowanego w sprawie) w tym zakresie.

Sąd Okręgowy, mając na względzie, że dzieło nie musi mieć cech indywidualności, nie zawsze musi być tworem niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności, uznał, że zawsze musi jednak być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu. Podobnie obiekt budowlany w rozumieniu art. 647 k.c. nie musi stanowić kompletnego ostatecznego obiektu a przedmiotem umowy o roboty budowlane może być jego część – niemniej jednak także ona musi odpowiadać powołanym powyżej cechom. Takiego charakteru – w ocenie sądu – nie sposób przypisać przedmiotowi umowy łączącej odwołującego z zainteresowanym. Z przedstawioną powyżej definicją dzieła co do zasady nie koresponduje bowiem wykonywanie powtarzalnych czynności, w systemie pracy ciągłej czy zespołowej. Szereg powtarzalnych czynności, zwłaszcza takich, które składają się na zorganizowany cykl produkcyjny (a w tym wypadku proces budowlany), nawet gdy prowadzi do wymiernego efektu, nie może być rozumiany jako jednorazowy rezultat i kwalifikowany jako realizacja umowy o dzieło” (tak Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 22.10.2013r., III AUa 331/13, Lex 1444828).

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że sporna umowa była w istocie umową o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.). W związku z powyższym na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 w zw. z art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13.12.1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity Dz. U. 2013r., poz. 1442.) w myśl art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c. oddalił przedłożone odwołanie jako bezzasadne.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł wnioskodawca domagając się jego zmiany i uchylenia zaskarżonej decyzji oraz zasądzenia kosztów procesu. Skarżący zarzucił naruszenie prawa materialnego poprzez nieuzasadnione zastosowanie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 13 ust. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w związku z art. 750 k.c.

W uzasadnieniu apelacji wskazał, iż argument Sądu I instancji o nieokreśloności rezultatu i jego miejscu jest chybiona wobec samych ustaleń faktycznych tego Sądu, który podał, że przedmiotem zobowiązania zainteresowanego było wykonanie ścianek działowych w określonej ilości metrów w konkretnie umiejscowionym budynku, a więc nie były to jakieś różnorakie czynności pomocnicze, charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług czy umowy o pracę. Charakter rezultatu odpowiada pojęciu dzieła, bo Sąd sam definiując je, słusznie uznaje za dzieło nie tylko wytworzenie rzeczy, ale też jego uzupełnienie. W tym kontekście skarżący powołał się na wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28 lutego 2013 roku, III AUa 1043/12 i wydane wobec tegoż wyroku postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2013 roku, I UK 321/13, w którym to wyroku za dzieło zostały uznane czynności polegające uporządkowaniu terenu wokół stacji paliw, tj. przygotowaniu gleby pod trawnik, posianiu trawy, posadzeniu drzewa i innych roślin oraz wykonania odwodnienia terenu wokół stacji po jej remoncie.

Zdaniem apelującego Sąd niesłusznie też dopatruje się przeszkód w uznaniu spornego rezultatu za dzieło w tym, że nie można umiejscowić go i nie wiadomo jak przebiegał odbiór. Wiadomo przecież, w którym budynku prace miały być wykonane. Jeśli zaś problemem ma być to, że prace takie wykonywała też inna osoba, to stanowisko sądu dotknięte jest, zdaniem skarżącego, brakiem rozeznania, jak wygląda proces budowlany. Na gruncie umowy o roboty budowlane przyjmuje się zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie, że także danego typu roboty stanowią obiekt w rozumieniu art. 647 k.c., czyli dzieło. Może to być także część typu robót, bo często zdarza się, że danymi pracami zajmuje się kilku

wykonawców osobno. Apelujący wskazał, że nie wie, dlaczego Sąd uznaje, że brak jest jakiegokolwiek oznaczenia części wykonywanej przez zainteresowanego - skarżący wiedział i widział, której części budynku dotyczą prace. Podobnie też skarżący ocenił argument Sądu, że nie wiadomo, jak przebiegał odbiór - skarżący oglądał prace i oceniał je. Nie ma potrzeby formalizowania tej czynności ani sporządzania protokołu.

Skarżący wywodził dalej, że wykonane przez zainteresowanego prace można było poddać sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotne uprawnienia z rękojmi przy umowie o dzieło pojawiają się już na etapie wykonywania (art. 636 § 1 k.c.) i z tych skarżący mógł skorzystać i wezwać zainteresowanego do zmiany sposobu wykonywania dzieła.

Apelujący zarzucił, że Sąd nie wyciąga wniosków ze sposobu ustalenia wynagrodzenia w umowie między stronami - było to wynagrodzenie za efekt, a nie za staranne czynności, co jest charakterystyczne dla świadczenia usług, i to jeszcze wynagrodzenie ryczałtowe.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja jest nieuzasadniona.

Spór na etapie postępowania apelacyjnego sprowadzał się do rozstrzygnięcia, czy wskazana w zaskarżonej decyzji umowa zawarta przez J. K. ze Z. W. miała charakter umowy o dzieło, czy też umowy o świadczenie usług, a w konsekwencji, czy zainteresowany podlegał ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie jej wykonywania.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy przeprowadził wystarczające dla kategorycznego rozstrzygnięcia sprawy postępowanie dowodowe, a wynik tego postępowania ocenił zgodnie z treścią art. 233 § 1 k.p.c., nie przekraczając granic swobodnej oceny dowodów, przepisem tym zakreślonym. W uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Sąd I instancji wyjaśnił powody rozstrzygnięcia oraz przekonywująco wykazał, dlaczego odwołanie należało oddalić. Podkreślić należy, iż przedmiotem oceny Sądu Okręgowego były dowody zaoferowane przez strony, zostały one dostatecznie wnikliwie przeanalizowane, a następnie omówione w uzasadnieniu, co pozwala na ich instancyjną kontrolę i prowadzi do wniosku, że wszystkie one zostały ocenione w zgodzie w zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego.

W konsekwencji, Sąd odwoławczy oceniając jako prawidłowe ustalenia faktyczne i rozważania prawne dokonane przez Sąd pierwszej instancji uznał je za własne, co oznacza, iż zbędnym jest ich szczegółowe powtarzanie w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., sygn. akt I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

Oceniając charakter stosunku prawnego łączącego skarżącego z zainteresowanym odnieść się trzeba do normy art. 353<sup>1</sup> k.c. ustanawiającej zasadę swobody umów, umożliwiającej stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył. Istotnym jest jednak, że zasada ta nie ma charakteru bezwzględnego i podlega określonym ograniczeniom. Każdy stosunek podlega badaniu pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwością stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów skutkuje nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy. Przy czym, nawet jeśli strony chcą zawrzeć umowę danego rodzaju i sporządzają jej treść tylko na potrzeby osiągnięcia korzystnego dla siebie skutku prawnego, podstawowe znaczenie ma charakter umowy faktycznie wykonywanej. Niezależnie zatem od deklaracji stron co do nazwy zawieranej umowy, o tym, jakiego rodzaju stosunek łączy strony rozstrzygać będą warunki, w jakich praca jest wykonywana. W związku z powyższym sąd ma obowiązek badać,

czy postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353<sup>1</sup> k.c. m.in. przez kryteria właściwości - natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy. Podkreślić przy tym należy,

że w procesie badania tej kwestii, zgodnie z art. 65 § 2 k.c. podstawowe znaczenie ma nie dosłowne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy.

Odnosząc się do deklarowanego przez płatnika składek zamiaru związania się umowami o dzieło, Sąd Apelacyjny podkreśla, że o prawidłowym zakwalifikowaniu umowy cywilnoprawnej nie decyduje wyłącznie nazwa umowy ani jej formalne postanowienia,

ale także sposób jej wykonywania, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. Należy zwrócić uwagę, że często zdarza się, że zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie

w treści kontraktu (który zazwyczaj odpowiada kodeksowym wzorcom), lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c. cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony wyznaczają danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Jest to cel zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy

i znany obu stronom. Wpływa on na kształt praw i obowiązków pośrednio, jako jeden

z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, a może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej.

Cel umowy można określić jako intencję stron, co do osiągnięcia pewnego stanu rzeczy. Ustalenie celu umowy jest niezwykle istotne, bowiem sprzeczność celu czynności z ustawą prowadzi do nieważności czynności prawnej.

Natomiast zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności

i określić go można jako intencję stron, co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić

w związku z zawarciem umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2010 r.,

III CSK 47/10, LEX nr 738108).

Ze sposobu realizacji spornych umów wynika, w ocenie Sądu Apelacyjnego,

że faktycznym zamiarem stron nie było zawarcie umów o dzieło.

W obliczu przedstawionej przez Sąd Okręgowy charakterystyki umowy o dzieło

i zlecenia, dodać jedynie należy, że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej. Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację

(w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy.

Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie

o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat.

Wbrew twierdzeniom apelacji Sąd Okręgowy nie wskazał, iż umowa o świadczenie usług jest umową rezultatu. Sąd ten prawidłowo wskazał, iż czynności wykonywane w ramach umowy o świadczenie usług mogą prowadzić do powstania rezultatu, który jednak nie ma charakteru dzieła w rozumieniu art. 627 k.c.

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz twierdzeń i zarzutów podniesionych przez J. K., Sąd Apelacyjny nie dostrzega możliwości wzruszenia wyroku Sądu I instancji. Podkreślić bowiem trzeba, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać choćby w równym stopniu na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych, praktycznych związków przyczynowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. Skarżący takich braków w logicznym rozumowaniu czy też sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego nie wykazał.

Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że cały szereg twierdzeń skarżącego, jakkolwiek w określonych okolicznościach mógłby nawet zostać uznany za prawidłowy, to jednak w przedmiotowej sprawie nie został w żaden sposób udowodniony. Skarżący nie zaferował dowodów, z których wynikałoby, że sporna umowa była umową o dzieło. Oczywiście nie ma prawnego obowiązku sporządzania pisemnej umowy i protokołu z wykonanych prac, jednakże to w interesie stron takiego stosunku prawnego winno leżeć stosowne dokumentowanie danych faktów, tak by w razie ewentualnych przyszłych sporów możliwe było udowodnienie ich racji.

Przypomnieć przy tym trzeba, że mimo prawidłowego zawiadomienia o terminie rozprawy ani wnioskodawca, ani odwołujący nie stawili się na niej i nie spróbowali przedstawić stanowiska, które mogłoby prowadzić do odmiennej konkluzji, niż ta, którą poczynił Sąd I instancji. Jednocześnie podkreślić trzeba, że w niniejszej sprawie to na odwołującym spoczywał ciężar wykazania, iż sporna umowa w rzeczywistości była umową o dzieło. Nie było natomiast rzeczą Sądu przeprowadzenie postępowania w tym zakresie z urzędu, albowiem czynności z urzędu mogą być realizowane w ramach kontradyktoryjnego procesu tylko wyjątkowo i to w taki sposób by nie uchybić zasadzie bezstronności, zwłaszcza że odwołujący był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika.

Nie wykazano, jakimi indywidualnymi cechami, istotnymi z punktu widzenia treści umowy o dzieło, miałyby odznaczać się prace wykonywane przez zainteresowanego. Gdyby płatnik i zainteresowany rzeczywiście zawarli umowy o dzieło, parametry takie byłyby niezbędne, w szczególności do oceny, czy przedmiot umowy został wykonany zgodnie z jej postanowieniami. Tymczasem przedmiot powierzonych zainteresowanemu prac w ogóle nie mógłby podlegać takiej szczegółowej indywidualizacji, albowiem stanowił część złożonego procesu budowlanego, w którym praca zainteresowanego stanowiła w istocie pochodną aktywności innych osób, pracujących na różnych odcinkach budowy. Praca zainteresowanego, zaplanowana była jako praca powtarzalna i typowa, gdy chodzi o swój rodzaj i powiązana była silnie z innymi odcinkami procesu budowlanego, jak również z pracą innych zainteresowanych wykonujących zbliżony rodzaj prac. W ocenie Sądu odwoławczego strony umowy kładły nacisk nie na pożądany efekt pracy zainteresowanego, lecz na fakt jego dyspozycyjności w okresie trwania umowy do wykonania rodzajowo określonych czynności. Uzasadniony jest zatem wniosek, że celem umowy było wykonywanie określonych czynności – samych w sobie, a nie określony efekt tych prac. Wykonywane przez zainteresowanego prace, choć zakładały dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu (co jest cechą również umów zlecenia i umów o świadczenie usług), to jednak stanowiły jedynie element całego procesu wykonawczego zamówienia realizowanego przez firmę (...) i nie stanowiły dzieła, które zainteresowany samodzielnie dostarczyłby na jego indywidualne zamówienie. To budynek jako całość był dziełem, do wykonania którego zmierzał skarżący. Celem umów zawartych z zainteresowanym było wykonanie określonych czynności, które były jedynie etapem prac w procesie jego budowy. Samoistność dzieła, polegająca na jego niezależności od twórcy oraz jego dalszym istnieniu i oddziaływaniu, stanowi zaś jego elementarna cechę. Tego rodzaju samodzielność pozwala na zastosowanie przepisów



o rękojmi za wady, aby możliwa była ocena, czy dzieło zostało wykonane zgodnie z umową. Nie można zatem przyjąć, iż – jeśli chodzi o sporną umowę - zachodziła samoistność działania twórcy, która prowadziła do finalnego stworzenia dzieła, skoro takowe powstawało w cyklu prac, wykonywanych przez różnych pracowników. Sąd odwoławczy w całej rozciągłości podziela stanowisko, zgodnie z którym szereg powtarzalnych czynności, zwłaszcza takich, które składają się na zorganizowany cykl produkcyjny, w systemie pracy ciągłej i zespołowej, nawet gdy prowadzi do pewnego wymiernego efektu, nie stanowi jednorazowego rezultatu, który można zakwalifikować jako realizację umowy o dzieło.

Stanowiska skarżącego nie potwierdza samo wskazanie, że zainteresowany miał wykonać określone co do rozmiarów elementy budynku tj. 50m<sup>2</sup> ścianek działowych na obiekcie przy ulicy (...) w T. i że wiedział, w jakim budynku należy te prace zrealizować. Takie określenie przedmiotu umowy nie jest wystarczające do uznania, że mamy w tym przypadku do czynienia z umową o dzieło. Jak już wyżej wskazano, wykonywane

przez zainteresowanego prace, choć zakładały dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak stanowiły jedynie element złożonego procesu wykonawczego zamówienia realizowanego przez wnioskodawcę i nie stanowiły dzieła, które zainteresowany samodzielnie dostarczyłby na jego indywidualne zamówienie.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego podzielić zatem należy ocenę Sądu Okręgowego, że umowa łącząca zainteresowanego ze skarżącym bezsprzecznie miała charakter umowy o świadczenie usług. Wskazuje na to zarówno zakres obowiązków, sposób świadczonej pracy, jak i fakt, że chodziło o wykonywanie rodzajowo tożsamyh czynności w ramach realizacji docelowego dzieła tj. budynku. To zaś wyklucza uznanie spornej umowy za umowę o dzieło. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie. Sąd Okręgowy rozstrzygając spór prawidłowo zastosował też prawo materialne, a zatem zaskarżony wyrok odpowiada prawu.

Reasumując, należy wskazać, iż przeprowadzone w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe nie wykazało, by zaskarżona decyzja organu rentowego była nieprawidłowa.

Tym samym należało przyjąć, że w okresie objętym tą decyzją skarżącego i zainteresowanego łączyła umowa o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, w konsekwencji w odniesieniu do zainteresowanego zachodziła w tym okresie podstawa prawna z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 w zw. z art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych do objęcia go z tytułu wykonywania tej umowy obowiązkowo ubezpieczeniami społecznymi: emerytalnym, rentowymi i wypadkowym. Z uwagi na fakt, że w kwestionowanej umowie „o dzieło” strony określiły odpłatność za jej wykonanie kwotowo, prawidłowo organ rentowy za podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne: emerytalne, rentowe i wypadkowe zainteresowanego przyjął, w myśl art. 18 ust. 1 w zw. z art. 18 ust. 3 oraz art. 20 ust. 1 powołanej wyżej ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, uzyskany przez niego przychód w kwocie wynikającej ze sporządzonego przez skarżącego zestawienia nazwisk robotników i powierzonych im prac oraz ustalonych kwot wynagrodzenia.

Ze wskazanych wyżej względów uznać należało, że wywiedziona przez skarżącego apelacja, a także zaprezentowane w niej zarzuty są nieuzasadnione. Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c., orzekł, jak w sentencji.

SSA Bożena Grubba SSA Małgorzata Gerszewska SSA Maria Sałańska - Szumakowicz